Nr. 65. We Lwowie poniedziałek dnia 9 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwuczasową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 8 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Koła polskiego, przystąpiono do dyskusji nad konwersją renty.

P. Piepes-Poratyński, jako pierwszy mowca, dowodził w wyczerpującem przemówieniu, że należy się zastanowić nad następującymi punktami: czy należy wogóle konwertować rentę? — kiedy należy konwertować, to jest, czy obecna chwila jest stosowną do konwersji? — i wreszcie, jeżeli się konwertuje, to w jaki sposób, to zn., na jaką stopę procentową?

Że konwertować trzeba, to nie ulega wątpliwości, bo 4½ stopa procentowa jest anachronizmem. — Co do terminu konwersji, mowca wolałby oczekiwać rezultatu ugody węgierskiej i skutków wypłaty gotówką. Węgry widocznie chcą z konwersją swojej części zaczekać; skoro zaś przedłożenie nie wyznacza terminu konwersji, lecz pozostawia go rządowi do oznaczenia, wystarcza, ażeby tę okoliczność zaznaczyć w ciągu dyskusji.

Najważniejszą kwestją jest stopa procentowa i wywołala najdłuższą dyskusję. Oczywiście — zdaniem mowcy — najkorzystniej dla rządu byłoby konwertować po jak najniższej stopie. Przeciw temu przytaczają, jako argument, że konwersja jest ryzykowna, że wobec obdłużenia naszego za granicą i równoczesnego podjęcia wypłat gotówką, stać się może, iż renta z zagranicy powróci w zamian za nasze złoto. Mowca nie podziela tych obaw. Sam minister stwierdził, że 80 proc. renty jest w kraju. — Przy konwersji na 4 proc. państwo zyska 7, przy konwersji niższej 18 milionów.

Jeżeli z państwowego stanowiska należy się oświadczyć za niższą stopą, to bardziej jeszcze ze stanowiska krajowego. W kraju mało jest właścicieli renty, ale stopa prodentowa renty jest zawsze miarą dla stopy procentowej innych walorów. Obdłużenie kraju za pośrednictwem listów zastawnych dochodzi do miljarda; niska zaś stopa procentowa renty musi wpłynąć albo na obniżenie stopy procentowej, albo na podwyższenie stałe i trwałe kursu naszych listów zastawnych. Z tych powodów, zdaniem mowcy, powinno Koło polskie w ciągu dyskusji oświadczyć się za niską stopą procentową przy konwersji. W końcu wspomina mowca, że niektórzy posłowie występują przeciw konwersji na niski procent z tego powodu, ponieważ ktoś mógłby na tem zarobić. Artykuł w tym rodzaju ogłosił pos. Ploj. Koło polskie jest zanadto poważne, aby brać w rachubę takie argumenta.

Pos. Byk zgadza się na to, iż konwersja ma wielkie znaczenie dla stosunków ekonomicznych całej ludności, ale wskazuje też na to, że projekt ustawy jest antikonstytucyjny, albowiem rząd domaga się na mocy tej ustawy pozwolenia od parlamentu, aby sam mógł dowolnie stopę procentową ustanawiać. Omawiając zasadniczo stosunek udziału węgierskiej renty do procentu jednolitego długu państwowego, zaznacza, że można się obawiać zwalenia się nowych ciężarów na Austrję. Mowca podnosi dalej wielkie zadłużenie tak kraju, jakoteż gmin i właścicieli gruntów i domów. Ponieważ stopa procentowa renty jest niejako podstawą dla stopy procentowej obligacyj dłużnych krajowych i gminnych, jak również wszystkich krajowych listów zastawnych, więc jest to w interesie całej ludności, ażeby stopa procentowa od renty państwowej była możliwie jak najniższą. Wnosi, ażeby Koło polskie oświadczyło się za stopą poniżej 4 proc.

P. Eugeniusz Abrahamowicz zgadza się z mowcą poprzednim. Nie ma racji konwertować na wyższy procent jak 3 i pół. Podzielenie konwesji na dwie raty, jest ryzykownem. Dzisiaj można konwertować, ale czy będzie to możliwem później, tego nikt przewidzieć nie zdoła. Konwersja na 3 i pół procent wpłynie także na nasze instytucje finansowe. Mowca występuje dalej przeciw podjęciu wypłat w gotówce i żąda, ażeby mowca Koła polskiego oświadczył się w tym duchu.

P. Binder krytykuje przedłożenie rządowe, z powodu rozdziału kwoty konwertowanej na blok austrjacki i na blok węgierski. Żąda stanowczych wyjaśnień, czy Węgry nie zechcą swego udziału 58 miljonów nieoprocentowanego długu państwowego zredukować po konwersji w stosunku procentowym.

Jako dalszy zarzut, podnosi, że rząd nie postawił konkretnego wniosku co do stopy procentowej, lecz, żądając tylko upoważnienia do konwersji, wprowadza niepewność i pomaga rozwielmożnianiu się gry na giełdzie. Mowca przypomina, że tradycje finansowe najlepiej wskazują na konieczność inicjatywy rządu, a nie pozostawiania tej kwestji dyskusji i decyzji parlamentu. Jeżeli decyzję tę pozostawi się parlamentowi, to stanie się to, co się właściwie już stało, że stronnictwa, stosownie do swego ekonomicznego położenia, będą oceniały sprawę. Ze stanowiska naszego kraju bardzo zadłużonego dążenie do niskiej stopy procentowej zasługuje na wszelkie poparcie. Mimo to nie widzi mowca objektywnych znamion, któreby zniżenie stopy procentowej uzasadniały poniżej 4 proc.

Zwraca także uwagę na związek tej sprawy z kwestją wypłat w gotówce i traktatem handlowo-celnym. Przez podobne następstwa wypłat w gotówce, zaraz po konwersji, rodzi się poważne niebezpieczeństwo dla utrzymania ciągłości procentu, oraz zachodzi obawa, czy nasze długi zagraniczne nie wzrosną. Mowca nie stawia żadnych wniosków i żąda, aby członek Koła polskiego w komisji podniósł powyższą wątpliwość.

P. Moysa polemizuje z p. Binderem i wnosi: Koło polskie uchwala: poleca się członkom Koła, aby w komisji budżetowej oświadczyli się za możliwie niską stopą procentową.

P. Włodzimierz Gniewosz oświadcza się za najniższą stopą procentową. Ziemia, — mówi — przynosi dziś 3 prc., dlaczegóżby rentierzy nie mogli się zawodolić stopą mniejszą, niż 4 prc.

Na tem obrady przerwano. Popołudniu odbyło Koło polskie drugie posiedzenie. Naprzód desygnowano do komisji dla zmiany regulaminu izby posłów: Dawida Abrahamowicza, hr. Dzieduszyckiego, Stanisława Starzyńskiego, dra Głąbińskiego, Czaykowskiego i dra Greka.

Następnie prowadzono w dalszym ciągu dyskusję o konwersji renty.

P. Chamiec uważa, że na razie zanadto wkracza się w szczegóły. Mamy przeg sobą motywy rządu bardzo szczupłe. Właściwe motywy wyjawi rząd w komisji budżetowej. Mowca dzieli sprawę konwersji, tak jak poseł Piepes-Poratyński na trzy pytania: Czy należy konwertować? czy należy konwertować teraz? na podstawie jakiej stopy procentowej? Otóż mowca jest zdania, że konwertować, należy i to teraz, dlatego, że czas jest odpowiedni. Renta przekroczyła kurs *al pari*. Chodziłoby więc tylko o stopę, tj., czy państwo ma zarabiać rocznie 7 miljonów koron, czy 18. Niższa stopa procentowa jest chwilową. Rząd nas nie pyta o zdanie, żąda tylko upoważnienia. Mowca jest za niską, ale niezbyt niską stopą procentową.

P. Kolischer sprzeciwia się wnioskowi pos. Eug. Abrahamowicza, co do podjęcia wypłat w gotówce. Mowca Koła powinien ograniczyć się do konwersji, kwestję tę zaś należy podzielić na prawno-państwową i na ekonomiczną. Izbie zaś przedewszystkiem chodzi o stosunek do Węgrów. Węgry nie uznali zobowiązania co do tego długu, tylko przyjęli obowiązek płacenia pauszalu procentowego. Teraz chcą uchodzić za współdłużników. Co do waluty, Koło nie powinno robić trudności szybszemu tokowi uporządkowania. Niska stopa procentowa jest także rezultatem regulacji waluty.

P. Dawid Abrahamowicz podnosi, że przedewszystkiem mowca Koła powinien przemawiać już w dyskusji ogólnej. Niektóre kluby powzięły już uchwały. Tak np. klub ruski i niemiecko-ludowy oświadczyły się za stopą 4 proc. i my więc musimy głos zabrać. Mowca zgadza się na zapatrywanie posłów Poratyńskiego i Byka. — Wszystko przemawia za tem, by w obecnej chwili przystąpić do konwersji. Argumenty przeciw obniżeniu stopy, że do kraju wrócą papiery wartościowe, nie są usprawiedliwione. Koło powinno wydelegować mowcę do pierwszego czytania.

P. Rapoport jest przeciwny obniżaniu stopy procentowej poniżej 4 proc. Zdaje się, że po niższej stopie, może nawet na 3 i pół, będzie można skonwertować prawie *al pari*, ale później. Teraz nie możnaby osiągnąć odpowiedniego kursu.

Dr. Grek podnosi, że interesa agrarne łączą się w naszym kraju z interesami zamożniejszej ludności miejskiej. Tańsza renta może zwrócić kapitał do przemysłu. Kapitał ruchomy wymyka się od opodatkowania, należy go więc bodaj pośrednio przez konwersję dotknąć. Mowca polemizuje z pos. Rapoportem, który chciałby konwersję rozłożyć na kilka stadjów i dowodzi, że nie ma obawy, aby kapitał uwolniony z renty, znalazł umieszczenie w licznych efektach 4-procentowych, bo papiery te stoją już obecnie ponad *pari*, a w razie konwersji znacznie podskoczyłyby w górę.

P. Piepes-Poratyński odpowiada p. Rapoportowi: Walory niżej oprocentowane, jeżeli stosują niżej *pari*, zawsze mają kurs stosunkowo wyższy. Mowca wskazuje powtórnie na wielkie odłużenie Galicji i jest zdania, że jeżeli kurs renty się obniży, łatwiej stać się może, że część kapitału zwróci się ku przemysłowi, a nam przecież na tem zależy, wolnych zaś kapitałów nie mamy wiele.

Prezes Jaworski poddaje pod głosowanie wniosek p. Moysy: Poleca się członkom Koła, aby w komisji budżetowej oświadczyli się za możliwie niską stopą procentową.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Na mowcę desygnowano p. Byka, który jednak ma się z komisją parlamentarną porozumieć, jak argumentować i czy wogóle przemawiać.

Afera księżnej Ludwiki.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Drezno 9 lutego. Pod przewodnictwem króla odbyła się dłuższa rada familijna, w której wzięli udział także ministrowie. Na radzie uchwalono, że księżna nie może przybyć do Drezna.

Wyrażono z tego powodu ubolewanie, ale zaznaczono, że decyzja jest nieodwołalną. Prawdopodobnie obawiają się, że powrót jej dałaby powód do demonstracyj, a tego chcą sfery dworskie wszelkiemi sposobami uniknąć.

Wiedeń 8 lutego. *Fremdenblatt* donosi z Salcburga: O zamiarze przybycia ks. Ludwiki do Salcburga, nic tu dotychczas nie wiadomo. Korespondencji między nią a dworem toskańskim nie było i nie ma. Tylko podczas choroby syna następcy tronu, wysłała księżniczka toskańska trzy razy wiadomość o stanie zdrowia dziecka do adwokata Lachenala.

Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że wykluczonem jest, aby ks. Ludwika miała wrócić do Salcburga. Rozstanie się jej z Gironem nastąpiło za późno; gdyby było do tego przyszło przed 28 stycznia, tj. przed dniem rozpoczęcia obrad trybunału, dałoby się jeszcze było tak zaaranżować, aby ks. Ludwika mogła widzieć się z dziećmi. Wypłacenie pewnej sumy ks. Ludwice, również na dworze toskańskim uważają za wykluczone. Wielki książe toskański nie jest bynajmniej skłonny udzielić jej jakiegokolwiek wsparcia.

Wiadomość podana przez *Rhein. Courier*, że między cesarzem. a wielkim księciem toskańskim powstały bardzo poważne różnice jest nieprawdziwa.

Drezno 9 lutego. *Dresdner Journal* pisze: Adwokaci byłej następczyni tronu zawiadomili pisma, że Girou zerwał z księżną, aby umożliwić jej nawiązanie stosunku z dziećmi i powrót do Drezna. Poszczególne organa prasy wyrażają nadzieję, że to będzie pierwszym krokiem do porozumienia. Owóż wobec tego jesteśmy upoważnieni do doniesienia, że powyżej zacytowane fakta, o ile są prawdziwe, w niczem nie zmienią stanowiska dworu saskiego do byłej następczyni tronu i rozpoczęty proces rozwodowy będzie do końca przeprowadzony.

Genewa 9 lutego. Adwokat księżnej Lachenal i dr. Zehme otrzymali od adwokata następcy tronu saskiego radcy Körnera następującą odpowiedź telegraficzną: Jego królewska wysokość odmawia spełnieniu prośby definitywnie i bez względu na jakiekolwiekbądź warunki.

Drezno 9 lutego. Adwokaci księżnej Ludwiki, Zehme i Lachenal zawiadomili radcę Körnera telegraficznie o wyjeździe Girona i zerwaniu jego stosunków z księżną. Zawiadomili również, że księżna prosi o wyjednanie u dworu pozwolenia na zobaczenie dzieci.

Genewa 9 lutego. Księżnę przygotowali jej adwokaci na wynik odpowiedzi. Pomimo tego bardzo ją odmowa dotknęła, gdyż spodziewała się, że po zerwaniu z Gironem, rodzina będzie dla niej lepiej usposobioną. Zażądała od adwokatów, by robili dalsze starania o umożliwienie widzenia się z dziećmi. Rozłączenie się z Gironem miało jej dość łatwo przyjść. Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Giron dostał jakąś sumę jako „odczepne."

Monachium 9 lutego. Wobec wiadomości, ze arcyksiężna toskańska z córkami odjeżdża do Wiednia, aby nie być obecną podczas spotkania się ojca z ks. Ludwiką, podnoszą tu, że arcyksiężna toskańska chce u cesarza przemawiać za córką. Cesarz austrjacki miał oświadczyć, że nie miałby nic przeciw pobytowi ks. Ludwiki w Austrji, jeżeli się ona definitywnie rozłączy z Gironem. Księżna prosiła, by matka była koło niej w chwili rozwiązania, co też matka obiecała. Z listów księżnej wynika, że obecnie b a r d z o ż a ł u j e s w e g o k r o k u. Dwór saski obiecał jej materjalne zapewnienie bytu po stanowczem rozłączeniu się z Gironem.

Drezno 8 lutego. Wydany wczoraj biuletyn stwierdza, że temperatura u chorego księcia Krystjana była wczoraj nieco niższą. Stan chorego w porównaniu do dnia onegdajszego był wczoraj stosunkowo lepszy.

Drezno 9 lutego. Stan syna następcy tronu jest dotychczas niezmieniony. Gorączka 39·8 ogólny stan zadawalający.

Bruksela 9 lutego. *Petit Bleu* donosi, że Giron oświadczył, iż on pierwszy uznał za rzecz konieczną rozstać się z księżną, a to po nadejściu wiadomości o zasłabnięciu syna. Księżna zachowywała się bardzo mężnie i wcale nie zemdlała na wiadomość o chorobie syna.

Genewa 9 lutego. Adwokaci ks. Ludwiki podają do wiadomości: Wskutek wypadków z ostatniego tygodnia, zwłaszcza z powodu wykluczenia z domu rodzinnego i słabości syna, doznała ks. Ludwika głębokiego wstrząśnienia i fizycznej depresji. Z tego powodu, a także ze względu na obecny stan swój, postanowiła ks. Ludwika celem uzyskania potrzebnego spokoju i zasięgnięcia porady lekarskiej, udać się do sanatorjum i postarała się o przyjęcie w sanatorjum La Metairir w Neuss (Nyon).

Genewa 9 lutego. Ks. Ludwikę dotknęła bardzo odmowna odpowiedź dworu saskiego.

Księżna poleciła swym adwokatom podjąć ponownie kroki celem uzyskania pozwolenia na odwiedzenie dzieci.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 9 lutego. Na sobotniem posiedzeniu sejmu węgierskiego dep. M o e z e f f y przemawiał w dalszym ciągu przeciw ustawie wojskowej i polemizował ostro z wywodami hr. Juliusza Andrassy'ego. Mowę swą zakończył wnioskiem o zaprowadzenie języka węgierskiego w armji. Podczas tej mowy przyszło do ostrych starć między Moezeffym a członkami partji liberalnej.

Hr. Juliusz A n d r a s s y w sprostowaniu faktycznem zwrócił się przeciw sposobowi polemiki mowców z opozycji, którzy z umysłu jego przemówienie źle zrozumieli.

Na tem dalszą rozprawę odroczono do poniedziałku.

Przy końcu posiedzenia prezydent gabinetu p. S z e l l odpowiedział na interpelację dep. Csavolsky'ego, który zapytywał dlaczego króla serbskiego przybywającego dnia 11 bm. do Zemunia nie powita żaden z członków rządu węgierskiego, lecz tylko ban Chorwacji.

P. Szell odpowiedział, że nie chodzi tu o odwiedziny polityczne, lecz tylko o akt pietyzmu, król serbski udaje się bowiem do grobu ojca swego i ban Chorwacji, jako wysoki urzędnik jest powołany do reprezentowania państwa węgierskiego.

Gdy nad tą odpowiedzią miano przystąpić do głosowania, dep. T h a n y podnosząc, iż w izbie nie ma kompletu, zażądał obliczenia obecnych w sali posłów. Partja rządowa, która zebrana była licznie, widząc, iż w sali obecnych jest tylko czterech posłów ze stronnictwa Kossutha, zażądała odczytania katalogu posłów. Ponieważ to dla partji Kossutha byłoby przykrem, T h a n y odstąpił od swego wniosku, poczem izba w zwykłem głosowaniu przyjęła odpowiedź p. Szella do wiadomości.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 9 lutego. Izba deputowanych prowadziła w sobotę dyskusję nad budżetem. Wnioski o nałożenie taksy na pracodawców, zatrudniających zagranicznych robotników, odesłano do komisji robotniczej, poczem przyjęto wniosek, wzywający rząd do obrony krajowego przemysłu przed obcą konkurencją. Minister handlu oświadczył się za tym wnioskiem.

Jak słychać dyskusja w sprawie kongregacyj wejdzie na porządek dzienny izby dnia 2 marca.

Wypadki w Wenezueli.

Londyn 9 lutego. Lord Hamilton wygłosił w Bradford mowę; o sprawie wenezuelskiej powiedział, że Anglja działa ręka w rękę z Niemcami, i że Niemcy zachowały się zupełnie poprawnie i taktownie.

Choroba Krügera.

Mentona 9 lutogo. (Tel. wl.) Stan zdrowia sędziwego prezydenta Krügera ma być tak zły, że najbliższe otoczenie każdej chwili przygotowane jest na katastrofę. Krüger świadomy jest tego i ze spokojem oczekuje śmierci.

Nowe zamieszki.

Rio de Janeiro 9 lutego. (Tel. *wl.*) Spór graniczny pomiędzy Brazylją i Bolivią zaostrzył się znacznie; rząd brazylijski postanowił wojskiem obsadzić sporne terytorjum A c r e, nad rzeką Amazonką.

Pruska marka w ruchu.

Tryjest 9 lutego. (Tel. wl.) Pisma tutejsze potwierdzają donisienie *Slovenca*, że w chwili nieporozumień gminy Ricmanje z konsystorzem, przybył tam agent niemiecki, który ofiarował gminie 280.000 kl., jeżeli przejdzie na protestanlyzm.

Niepokoje na Bałkanie.

Stambuł 9 lutego. (Tel. *wl.*) Rezerwiści tureckich redifów powołani zostali do czynnej służby. W Albanji usposobienie ciągle jeszcze groźne. Porta uwiadomiła ambasadorów europejskich, że w Bułgarji przygotowują się bandy zbrojne, mające wywołać z wiosną zamieszki na granicy. Bandami tymi dowodzą: Jankow, były pułkownik, Borys Sarafow, Brotokerow i Istar Bonowicz. Oddziały ich liczą po 1500—1800 dobrze uzbrojonych ochotników.

Wiedeń 9 lutego. Potwierdza się wiadomość, że następcą nuncjusza Taliaiego zostanie nuncjusz z Brukseli di Belmonte.

Nitra 9 lutego. Sąd skazał za podburzanie adwokata Markowicza, reformowanego duchownego Csulika i lekarza Markowicza, pierwszego na 5, drugiego na 3, trzeciego na 2 miesiące więzienia i na 500, 300, względnie 200 koron grzywny.

Thiers i Manteuffel.

Panna Dosne, krewna pierwszego prezydenta trzeciej Republiki francuskiej, uczyniła cenny dar Akademji; jest nim korespondencja Thiersa z jego ministrami, agentami dyplomatycznymi, oraz z głównodowodzącym niemiecką armią okupacyjną, gen. Manteufflem. Te listy, będące ważnym przyczynkiem do historji danej epoki, były pisane pomiędzy r. 1871—1873. Dokumenty tworzą dwa tomy, drukowane w nielicznych egzemplarzach i nie przeznaczone dla handlu księgarskiego. Ton korespondencji pomiędzy Thiersem a Manteufflem, jest zdumiewająco przyjazny. Już w pierwszym swoim liście, datowanym z dnia 1 lipca 1871 r. do głównego dowódcy korpusu okupacyjnego, Thiers potrafił zjednać sobie jego życzliwość. Manteuffel był wielbicielem geniuszu pierwszego prezydenta i wszelkich dokładał starań, aby brzemię zwycięzców jaknajmniej ugniatało zwyciężonych. — Francuzi oceniali to i byli mu wdzięczni, uważając go poniekąd za swego adwokata wobec kanclerza w Berlinie. Manteuffel przejął się zbyt gorliwie tą rolą, za co prasa niemiecka napadała go ostro. Pocieszał się tem, że francuska nie oszczędzała Thiersa, utrudniając mu także jego zadanie.

O sile sympatji Manteuffla dla Francji świadczy wymownie następujący list Saint-Vallier'a do Thiersa, datowany z dnia 24-go grudnia 1871 r.:

„Wracam od p. Manteuffla — pisał — który wyrażał swoje uczucia i wrażenia z powodu depeszy, wystosowanej przez ks. Bismarcka w dniu 7 grudnia do p. Arnima i ogłoszonej onegdaj przez pisma berlińskie. Generał jest zmiażdżony, przybity perfidją i brutalnością tego oszczerczego dokumentu, który został nam rzucony jakby na drwiny. Zapytuje się z trwogą: do czego dąży p. Bismarck? Jakie tajemnicze cele ma na widoku: czy chce znowu obudzić nienawiść i prowadzić dalej dzieło zniszczenia, zgnębić nas i rozdwoić! czy też ma na celu rząd nasz obalić; Zaniepokojony jest zarówno o swój rząd i swego monarchę, jak o nas i o siebie.

„Kanclerz popycha nas do ruiny — mówił mi — naśladuje Napoleona I w wystąpieniach i błędach, które go doprowadziły do upadku. Okazuje się bezlitosnym i bezczelnym, jako zwycięzca. Rozjątrzy przeciw nam opinię całej Europy i obawiam się, że przypłacimy drogo bezużyteczne i niegodne pastwienie się nad zwyciężonym".

„Generał roztrząsał ze mną każde słowo depeszy Bismarcka i doszedł do przekonania, że gdybyśmy chcieli, moglibyśmy łatwo jej zaprzeczyć, nie wychodząc z umiarkowanego tonu, do którego jesteśmy, niestety zmuszeni."

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 9 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul

Długosza 8) od godziny 6 – 7 wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Dusza i ciało, historyczny przegląd głównych teoryj o ich wzajemnym stosunku“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7½ – 8½ wieczorem, dr. A. Zipper: „Grillparzera arcydzieła dramatyczne na tle jego życia i epoki, część II“.

Teatr miejski: „Wolny strzelec“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (9): Apolonji p. m. — Gorysława — (27): Joana Chryz. Wschód słońca o godzinie 7 minut 25, zachód o godzinie 5 minut 7.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5° R. Dżdżysto. Wicher.

Wiadomości osobiste. Dr. Roman Barącz, docent uniwersytetu, operator, powrócił z podróży naukowej.

Mianowania. Minister skarbu zamianował inspektora podatkowego Jozafata Starkiewicza starszym inspektorem podatkowym.

Cesarz zamianował kapitana okrętu liniowego Mieczysława Pietruskiego, komendantem arsenału marynarki w Poli.

Wydział krajowy zamianował adjunkta komasacyjnego Józefa Gumowskiego, inżynierem komasacyjnym w biurze melioracyjnem

Z uniwersytetu. P. Wiktor Placzek, rodem z Krakowa, koncypient adwokacki w Sanoku, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z Filharmonji. Już w sobotę wieczorem rozeszła się w Filharmonji wiadomość, że sławny tenor Van Dyck, na którego koncert wszystkie miejsca były już od kilku dni rozchwytane, nie przyjedzie. Rzeczywiście pojawiły się w niedzielę rano afisze, oznajmiające zamiast znakomitego tenora przybycie również świetnej śpiewaczki w osobie p. Selmy Kurz, prymadonny opery w Wiedniu. Na tej zamianie licznie zgromadzona publiczność nic nie straciła, gdyż panna Kurz, okazała się śpiewaczką fenomenalną i uczyniła w audytorjum wrażenie wprost sensacyjne. Dokładne sprawozdanie naszego referenta muz, zamieścimy później.

Bal prasy. Wszystkie miejsca amfiteatralne w Filharmonji (mezaninowe, parterowe i I piętra) na bal prasy w środę, 11 bm., zostały już rozsprzedane W obec tego, że dalsze zgłoszenia wciąż jeszcze napływają, wydział Towarzystwa dzienikarzy polskich uchwalił wczoraj otworzyć dla publiczności także drugie piętro.

Bilety można nabywać od dziś u p. Aleksandra Milskiego (ulica Akademicka l. 10) w cenie po 12 koron za lożę, a po 2 kor. za krzesło balkonowe drugiego piętra.

Jutro o godzinie 9 rano otwiera komitet w hotelu George'a stałe biuro, w którem można zasięgać informacyj w sprawach balu prasy oraz nabywać bilety wstępu na salę za okazaniem zaproszania. Biuro będzie otwarte we wtorek bez przerwy od godziny 9 rano do 7 wieczom, we środę zaś tj. w dzień balu od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

Ze sfer kolejowych. Przyjęty Zygmunt Krulisch, jako bezpłatny wolontarjusz dla stacji Sichowa. Przeniesieni: adjunkt Klemens Świderski z oddziału kontroli dochodów do kasy osobowej w Stanisławowie, asystent Cyryl Jasków ze Stanisławowa do Bursztyna, asystent Włodzimierz Kobrzyński z Bursztyna do Kołomyi, asystent Alfred Köbler z urzędu ruchu w Stanisławowie, prowizorycznie do kasy dyrekcyjnej, asystent Nestor Pawelczak z Ottynji do oddziału ruchu, asystent Kalman Zarwanitzer z Wybranówki do Bóbrki, aspirant Juljan Budnyj z Sichowa do Wybranówki i aspirant Marjan Mianowski z Bóbrki do Ottyeji.

Szkoła nauk politycznych. Kurs II. na miesiąc luty i marzec rozpoczął się w szkole nauk politycznych dnia 6 lutego. Wykłady odbywają się w lokalu szkoły przy ulicy Trzeciego Maja l. 5, II. piętro.

= **Ślub cywilny.** Wczoraj w południe w biurze prezydenta miasta zawarli ze sobą związek małżeński: panna Gitla Fleischer z panem Romanem Bardachem, — oboje bezwyznaniowi. Ślubu udzielił prezydent dr. Małachowski, jako starosta m. Lwowa i pouczył nowożeńców o ważności zawartego związku. Nowożeniec złożył z okazji ślubu datek na rzecz ubogich m. Lwowa.

Breiter contra Daniluk. W sądzie powiatowym III. sekcji odbyła się w sobotę popołudniu przed sędzią wyrokującym, sekretarzem Baczyńskim, rozprawa karna przeciw redaktorowi *Reformatora*, p. Leonowi Danilukowi, oskarżonemu przez p. Ernesta Breitera, o oszustwo i oszczerstwo. W toku rozprawy sędzia uznał się niekompetentnym do jej rozstrzygnięcia i postanowił odstąpić akta sprawy sądowi krajowemu karnemu.

Wieczorek rozmaitości. W „Sokole“ przy dość zapełnionej sali, bawiono się wczoraj wcale wesoło. Ruchliwe nasze sokolstwo umie tak urozmaicić program swoich zabaw, że nudzić się niepodobna. Grała więc kapela narodowa, śpiewał chór „Sokola“ parę pieśni Liebego, Kotarbińskiego, Maszyńskiego i Sołtysa, Z amatorskich sił śpiewała pana Lili Procakowska dwie pieśni: Feliksa „Senne marzenie“ i Noskowskiego „Skowronek śpiewa“. Miły głosik, wcale dobrze wyszkolony, podobał się ogólnie. W części deklamacyjnej zebrała duży poklask panna M. Hollenderówna, uczenica p. Teofili Nowakowskiej. Pewność siebie, doskonała melodja głosu, a przedewszystkiem wdzięk, z jakim panna H. deklamowała, rokują piękną przyszłość uczenicy, a świadczą dobrze o pracy nauczycielki. Gimnastyczne produkcje wykonali pod kierunkiem naczelnika Durskiego, uczniowie „Sokoła“ i uczenice, małe dziewczątka, a także i młodzież rzemieślnicza.

Spacer nago. Wczoraj o godz. 9 rano, aresztował policjant w ul. Halickiej umysłowo chorą Teodozję Łyczawską, która w resztkach mocno zdefektowanej najbliższej ciała garderoby szła sobie na spacer. Zaopiekował się chorą komisarjat II. dzieln.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie uchwaliła rada miasta Grybowa na onegdaj odbytem posiedzeniu zasiłek w kwocie 300 koron.

P. Galgotzy a Rusini. Niedawno donieśliśmy, iż komendant korpusu przemyskiego p. Galgotzy nakazał wszystkim oficerom wystąpić z Kasyna urzędniczo wojskowego, z tego jedynie powodu, że wydział Kasyna uchwalił przenieść się do domu „Sokoła“. Podnieść zaś należy, że budowa tego domu jeszcze nie jest rozpoczęta, uchwała wydziału zatem odnosi się do odległej przyszłości. Nadto kilkakrotnie donosiliśmy, iż p. Galgotzy nie zezwalał nigdy muzyce wojskowej grać na zabawach urządzanych przez Towarzystwo polskie, chociaż dochód z tych zabaw był przeznaczony na cele dobroczynne.

Niedawno jednak p. Galgotzy zmienił swe zapatrywania. Oto w jednem z miasteczek, okręgu przemyskiego odbywał się bal, urządzony przez Rusinów na ruskie cele narodowe. Bal miał wielkie powodzenie dzięki poparciu p. Galgotzego, który nietylko wysłał tam umyślnie muzykę wojskową, ale pozwolił wszystkim oficerom w pobliżu stacjonowanym uczestniczyć w zabawie.

Nie mamy oczywiście nic przeciw temu, aby muzyki wojskowe grywały na ruskich balach, a oficerowie na nich tańczyli, ale wolno nam wyrazić głębokie zdziwienie, że p. Galgotzy nie jest dość konsekwentny w swych zapatrywaniach. Jeżeli — zdaniem p. Galgotzego — oficerowie armji powinni do tego stopnia unikać zetknięcia z narodowemi polskiemi sprawami, że nie wolno im uczęszczać nawet do gmachu „Sokoła“, to dlaczego ruskie obchody i ruskie narodowe cele mają być bliższe ich sercu i cieszyć się ich poparciem?

Wolno p. Galgotzemu nie lubić Polaków — sympatja, czy antypatja do jakiejś narodowości zależy zupełnie od osobistych uczuć, do których wdzierać się nie mamy potrzeby; musimy jednak dbać o to, aby tak wysoko stojący dygnitarz, nie wnosił pierwiastku tych osobistych uczuć do swego urzędowania. Korpus przemyski słynął dotychczas z największej liczby samobójstw wśród żołnierzy i oficerów, obecnie przybędzie mu jeszcze sława najdziwniej. politykującego ze wszystkich austrjackich korpusów

Śmierć pod kołami pociągu. Z Suchy donoszą, że na tamtejszym moście kolejowym, t. zw. makowskim, konduktor kolejowy Smółka, jadący z Suchej na służbę do Nowego Sącza, wypadł z wagonu i poniósł śmierć na miejscu. Koła pociągu odcięły mu głowę od kadłuba. Co było przyczyną tego nieszczęśliwego wypadku, dotychczas nie wyjaśniono.

Ohrzciny niemieckie. Wsi Myślątkowo w powiecie mogilnickim nadał rząd pruski piękną nazwę Miselwitz.

Wybory na Śląsku. Górnośląski polski komitet wyborczy, ogłosił wczoraj następujące kandydatury do niemieckiego parlamentu: Korfantego dla powiatów Katowice i Zabrze, Kowalczyka dla Pszczyny i Rybnika, Stęślickiego dla Bytomia i Tarnowic, Siemianowskiego dla Gliwic i Lublińca, dra Rostka dla Raciborza, Harzlika dla Koźla i Strzelców, Reska dla Oleśna i Kuborku. Równocześnie, ogłasza na swoją rękę bytomski *Katolik* dwie kandydatury, a mianowicie ks. Kapicy dla Bytomia i Tarnowic przeciw Stęślickiemu i górnika Królika dla Katowic i Zabrza przeciw Korfantemu.

W ręce polskie przeszły dobra rycerskie Pietronki w Poznańskiem, w powiecie chodzieskim. Kupił je hr. Buniński od Niemca p. Stracha. Pietronki były od przeszło 60 lat w rękach niemieckich.

Odroczenie procesu. Bruksela. (Tel.) Z powodu zachorowania jednego z przysięgłych, proces przeciw Rubinowi, który zamierzał dokonać zamachu na króla belgijskiego, odroczono do wtorku.

Bójka w parlamencie francuskim. Paryż. (Tel.) W kuloarach izby przyszło między deputowanymi Lasies i Selle do żywej wymiany słów, która się niebawem przemieniła w bójkę, przyczem Selle uderzył Lasiesa pięścią. Lasies wysłał sekundantów do Selle'a. Ponieważ Selle nie chce dać satysfakcji deputowanemu Lasies'owi, wskutek tego Lasies będzie prosił Izbę o pozwolenie sądowego ścigania Selle'a.

Zamach na pociąg. Z Paryża donoszą: Jakiś nieznany człowiek w sobotę w południe wypalił kilkakrotnie z rewolweru do pociągu pospiesznego idącego z Paryża do Brukseli. Nikt nie został raniony.

Samobójstwo śpiewaczki. Śpiewaczka koncertowa Bella Monti, która w sobotę wystąpić miała w koncercie w Lipsku, strzeliła do siebie i zraniła się ciężko. Odwieziono ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego są kłopoty finansowe.

Wypadek w niemieckim parlamencie. Socjalistyczny poseł Agster doniósł gospodarzowi swemu, że odbierze sobie życie w parlamencie; doniósł o zamiarze swoim także licznym posłom. Gospodarz przesłał bezzwłocznie list Agstera dyrektorowi parlamentu, lecz zanim było można podjąć jakie środki w celu zapobieżenia samobójstwu, usłyszano wystrzał w parlamencie. Nadbiegający ujrzeli Agstera leżącego bez przytomności. Poseł narodowo-liberalny, radca zdrowia dr. Engemann, którego przywołano wraz z Singerem do samobójcy, stwierdził odrazu, że nie ma żadnego poranienia. Agster wyjął przedtem kulę z naboju i osmalił sobie tylko prochem kamizelkę w okolicy serca; przewieziono go do domu zdrowia. — Leczył się on przed kilku laty w pewnym zakładzie dla chorych na nerwy; cierpienie jego dawniejsze odezwało się widać na nowo.

Cło od książek do Królestwa. Przed kilku dniami podały dzienniki rosyjskie wiadomość, że zaprowadzone przed rokiem cło od książek, zostało zniesione. Niektórzy księgarze warszawscy, powołując się na nową taryfę celną, zwracali się do warszawskiej komory celnej z prośbą o uwolnienie od cła transportów z książkami. Zarząd komory jednak odmówił prośbie, z tych przyczyn, że do tej pory nie odebrał w powyższej sprawie żadnych urzędowych wskazówek z Petersburga, oraz ze względów, że wprowadzanie w wykonanie nowej taryfy celnej będzie zależne od decyzji ministerstwa skarbu.

Ostrożnie z losemi obcymi. Wiedeńskie władze skarbowe ostrzegają przed nabywaniem na raty losów węgierskich i zagranicznych, oraz przed oszukańczymi inseratami, które w dziennikach losy takie ogłaszają, lub werbują agentów. Są to prości wykpigrosze, a w razie wygranej, firmy takie poprostu nie wypłacają wygranych, bo pewne są bezkarności za granicą Austrji.

Ucieczka banity. Marszałek turecki Fuad basza, skazany na wygnanie do Damaszku za czynny udział w młodotureckim ruchu, jak donoszą ze Stambułu, przy pomocy konsula rosyjskiego, uciekł z Damaszku do Egiptu.

Samobójstwo jednorocznego ochotnika. W Preszburgu zastrzelił się na ulicy jednoroczny ochotnik 12 pp. Rudolf Szekeres. Powód samobójstwa był ten, że Szekeres udał się do domu na dwa dni bez urlopu, a gdy się dowiedział, że go patrole szukają, odebrał sobie życie.

Major dezerter. Z Bremy donoszą, że uciekł stamtąd major baron Fuchs v. Nordhoff Powodem ucieczki ma być wykroczenie przeciw moralności, na którem majora przychwycono. Znajduje on się obecnie w pewnym zakładzie leczniczym w Szwajcarji, skąd go Niemcom nie wydadzą.

Miłość zbrodniarzy. Przed dwudziestu laty zamordowany został w pewnem mieście australskiem jeden z obywateli tamtejszych. Jak się okazało, zbrodni na nim dokonała własna żona i jej kochanek, oboje też zostali skazani na śmierć, a następnie ułaskawieni na dożywotnie więzienie. Miłość jednak między tymi wspólnikami zbrodni nie wygasła, bo

gdy ich przed dwoma tygodniami ułaskawiono, zaraz się pobrali legalnie.

Ojcobójcy. W Catanji w Sycylji popełniono w tych dniach okropną zbrodnię. Trzej synowie bogatego właściciela dóbr Russo zamordowali ojca, który nie chciał za życia podzielić między nich majątek. Kiedy synowie mordowali ojca, matka stała na straży, aby kto nie przeszkodził w spełnieniu zbrodni.

Zawieje śnieżne w Ameryce. Chicago zostało wczoraj literalnie zasypane śniegiem. Ruch kolejowy od wschodu przerwany, a nawet komunikacja telegraficzna i telefoniczna uniemożliwiona. Wobec przerwy w ruchu kolejowym, która kilka dni potrwa, zagraża Nowemu Jorkowi ogłodzenie. Zawieja śnieżna połączona z burzą, miała charakter katastrofy.

Z kraju.

Dobczyce. (*Morderstwo*). W ubiegły czwartek, o godzinie 12 w południe, spełniono tutaj morderstwo na osobie dzierżawcy młyna na Walnikach, Ottonie Kriebahle. Mordercą jest młynarczyk z młyna, własności niejakiej Kowalskiej. Młynarczyk uderzył swą ofiarę oskardem w tył głowy, a gdy uderzony padł na ziemię, morderca zadał mu jeszcze kilka ciosów. Mordercę aresztowano. Motyw zbrodni nieznany.

Husiatyn. (*Poświęcenie kościoła*). W Kociubińcach dokonano poświęcenia nowego kościoła. Uroczystego aktu dopełnił ks. prałat Gromnicki z Buczacza, który wygłosił przy tem prześliczną przemowę.

Niemirów. (*Suspenzja burmistrza*). Na wniosek Wydziału krajowego zasuspendowało namiestnictwo niemirowskiego burmistrza, Antoniego Dobrowolskiego, z powodu popełnianych przezeń nadużyć.

Przemyśl. (*Kurs pożarnictwa*). Zimowy kurs pożarnictwa odbył się dnia 2 lutego b. r. W kursie wziął udział korpus przemyskiej ochotniczej straży pożarnej i delegaci związkowych straży pożarnych z Dobromila, Jaworowa, Nowego miasta, Radymna, Mościsk i Wielkich Ócz.

Sąd Salomona w Chinach.

Dziennik w Szangaju, *Daleki Wschód*, opisuje wypadek następujący, w tradycji miejscowej ludności przechowujący się, będący jakby powtórzeniem znanego wyroku Salomona, pomimo, że między Chińczykami i Izraelitami nie było węzłów historycznych, ani cywilizacyjnych.

Do pewnego mandaryna przyszły dwie kobiety chińskie, toczące spór o własność dziecka. Każda z nich przytaczała takie silne argumenty na swoją obronę, że mandaryn był w kłopocie, jak spór ich rozstrzygnąć.

Miał na szczęście żonę bardzo rozumną. Poszedł więc z nią się naradzić. Po krótkim namyśle, rzekła: „Poślij służących, niech mi złapią zaraz wielką rybę żywą i tutaj przyniosą, a jednocześnie nich mi przyniosą owo dziecko — tymczasem zaś, niech te kobiety zatrzymają się w osobnej izbie“. Gdy to wykonano, żona mandaryna rozebrała dziecko, włożyła jego odzienie na rybę, a trzymając ją mocno na ręku, wyszła z domu nad brzeg obok płynącej rzeki, wraz z mężem, służbą i owemi dwoma kobietami. „Skoro wy nie możecie się pogodzić — rzekła do nich — i skoro jest trudno się prawdy dowiedzieć, to żadna z was nie będzie miała dziecka“. To powiedziawszy, zwróciła się do służącego i dając mu rybę, odzianą w ubranie dziecka, zawołała: „Weź to dziecko i rzuć je do wody; niech utonie!“ Rzucona do rzeki ryba, chociaż obwinięta w suknie płócienne, zaczęła się gwałtownie pluskać i ciskać. W tejże chwili rozległ się krzyk i jedna z kobiet rzuciła się do rzeki. Ponieważ pływać nie umiała, więc zaczęła tonąć. „Ratujcie ją — zawołała żona mandaryna na służbę — to jest prawdziwa matka dziecka!“ Tamta zaś druga, zawstydzona i wyśmiana przez zgromadzony tłum, skoro jej oszustwo się wykryło, uciekła co prędzej.

Kronika polityczna.

— Agencja Stefaniego donosi: Pogłoski, j a k o b y p a p i e ż b y ł n i e z d r ó w i zupełnie nie brał udziału w sobotę w nabożeństwie żałobnem z okazji rocznicy śmierci papieża Piusa IX, są bezpodstawne. Papież był na nabożeństwie od początku do końca i mimo lekkiego przeziębienia, udzielił błogosławieństwa.

— W pałacu sułtańskim w Stambule odbywają się od kilku dni narady najwyższej komisji wojskowej **w sprawie środków bezpieczeństwa w Macedonji.** Co uchwalono, to jest tajemnicą, wiadomo tylko, że w obrębie III korpusu (salonickiego) i II korpusu (adrjanopolskiego) poczyniono już pewne wojskowe zarządzenia, a to głównie na terytorjum od strony Bulgarji. Zarządzenia te odnoszą się do ważnych pod względem wojskowym komunikacyj i linij telegraficznych, budowy baraków i urządzenia z bronią i żywnością. Wszystko to jednak, jak zapewniają z kół oficjalnych, ma charakter obronny.

— W Petersburgu zaczął wychodzić w tych dniach nowy dziennik p. t. *Wieczerniaja Gazeta.* Dziennik ten składa się z samych depesz i sprzedawany jest po 5 kop. za numer; prenumerata nie jest wcale pobierana.

— Cesarz Wilhelm przesłał parlamentowi niemieckiemu t a b l i c e p o g l ą d o w e, porównywujące marynarkę angielską z marynarką niemiecką. Dzienniki niemieckie donosząc o tem, zapytują, czy prezent ten ma być zapowiedzią trzeciego projektu do ustawy o powiększeniu marynarki.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 7 lutego. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 15·50 do 15·80, pszenica na termina od 15·— do 15·50; żyto gotowe od 13·— do 13·20, żyto na termina od 12·80 do 13·—; owies obroczny gotowy od 12·50 do 13·—, owies obroczny na termina od 12·40 do 12·80; jęczmień pastewny od 11·— do 11·50, jęczmień browarniany od 11·80 do 13·—; rzepak od 18·— do 18·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·50, groch do gotowania 15·50 do 20·—; wyka 13·— do 13·50; bobik 11·60 do 12·40; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa 12·— do 12·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 150·— do 180·—, koniczyna biała nowa od 150·— do 250·—, koniczyna szwedzka od 170·— do 190·—; tymotka od 70·— do 84·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 33·50 do 34·—; ekskontyngent od 19·— do 19·50.

Wobec utrudnionego zbytu, ruch ograniczony, a ceny notują więcej nominalnie.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

K r a k ó w 6 lutego. Płacono: pszenicę białą od 8·— do 8·40 kor., czerw. od 7·90 do 8·30 kor., żółtą od 7·90 do 8·30 koron, żyto od 7·— do 7·50 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·25 do 6·70 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Wiedeń** 7 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 698·75, Akcje węg. Zakł. kred. 749·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcja Unionbanku 551·—, Akcje Laenderbanku 410·50, Akcje Bankvreinu 477·50, Akcje Bodencredit 958·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 699·—, Akcje kolei połudn. 56·50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 456·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje koleji Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 396·50 Akcje Rima Murany 492·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1665·—, Akcje fabryki bron 340·—, Akcje tureckie tytoniowe 354·—, Obligi węg. indemn. 99·75, Renta majowa 100·80, Austr. renta koron 101·50, Węgierska renta koron. 99·55. 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·62, 4 proc. listy Banku kraj. 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·— 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 100·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 120·75, Marki 117·10, Ruble 253·—.

Wiedeń 7 lutego. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe:** Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 268·75; Austr. zakł. kr. z. obpr. z r. 1889 3 proc. 264·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268·50; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 120·—. *b)* bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 19·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·—; Clary 40 zł. m. k. 182·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 86·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 73·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·60; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40. zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.

— **Wiedeń** 7 lutego. (*Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 21·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 7 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 220·50, Staatsbahny 150·10, Disconto Comandit 198·—, Berlińskie Tow. handl. 163·25, Laura 217·50, Bochumery 184·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warszaw. wied. 184·—, Kolej morza Śródziemnego 91·75, Kolej Meridionale 138·10, Losy tureckie 133·—, Renta włoska —·—, Harpener“ kopalnie węgla 173·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 340·—, Lombardy 15·75, Kolej Henry 107·—, Niemiecki bank narodowy 121·80, Kanada Profered 135·40; Akcje żeglugi hamburskiej 105·60; Warszawa krótko (Kurz Warschau) 215·05.

— **Berlin** 7 lutego Austrj. banknoty 85·30, spirytus 41·—.

— **Frankfurt** 7 lutego. Austr. kred. 221·30; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 7 lutego 3% renta 100·07; mąka 30·45.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.